

Zwykła praca i jak ją uświęcić (XVI): Medycyna

Maria ma 28 lat, studiowała medycynę i jest rezydentką pierwszego roku. Impulsem, który zachęcił ją do wejścia na tę drogę, była „chęć pomagania innym i bycia lekarzem, który oprócz ludzkich ciał widzi także dusze”.

17-02-2023

„Aby uświęcać swoją pracę staram się przede wszystkim robić to, co do

mnie należy i robić to dobrze – mówi Maria, która ma teraz 28 lat, studiowała medycynę i jest rezydentką pierwszego roku. Kiedy jest mi trudniej, staram się w spotykanych pacjentach odkryć coś co przypomina mi ludzi, których kocham i traktować ich tak, jak bym traktowała swoich bliskich lub tak, jak bym chciała, aby oni byli traktowani".

Maria jest szóstym z ośmiorga dzieci, ma 7 braci, a jej dzieciństwo było pełne miłości i wielkiej zażyłości z nimi. Punktem odniesienia w jej życiu są rodzice: „Mój tata zmarł trzy lata temu, ale zawsze jest obecny w moim sercu, noszę go w sobie. Był przykładem dobrego pracownika, miał wielką zdolność do dzielenia się przyjaźnią i wdzięcznością. Mamę staram się naśladować w jej oddaniu rodzinie i szlachetności".

We wrześniu wyszła za mąż za Łukasza: „Spotkaliśmy się pewnego wieczoru pod koniec lata na grillu z przyjaciółmi i od razu poczułam się jak w domu. Mamy wspólne plany życiowe i chęć założenia rodziny”.

Zawsze pasjonowała się programami medycznymi i serialami telewizyjnymi, ale nigdy nie myślała, że będzie wykonywał to jako zawód. Latem po ukończeniu szkoły średniej poznała dziewczynę z dyplomem Nauk o Żywności i Żywienia Człowieka w Kampusie Biomedycznym i postanowiła rozpocząć ten sam kierunek studiów. Dzięki przedmiotom takim jak fizjologia i anatomia człowieka po raz pierwszy pomyślała konkretnie o studiach medycznych. „Prawdziwą inspiracją, który popchnęła mnie do rozpoczęcia medycyny po trzyletnich studiach, była chęć pomagania innym i bycia lekarzem, który widzi dusze oprócz ludzkich ciał”.

Dziś Maria jest rezydentem i okresowo pracuje w różnych klinikach i oddziałach.

„Najtrudniejszym w tej pracy jest to, aby nie przyzwyczać się do cierpienia drugiego i nie patrzeć na pacjenta tylko przez pryzmat jego choroby, ale zobaczyć go jako osobę w całości”. Pomaga jej w tym fakt, że była też „po drugiej stronie łóżka”:
„Mój ojciec zmarł na nowotwór i kiedy wchodzę do pokoju pacjenta lub rozmawiam z członkiem rodziny, dobrze wiem co oni czują.
Świadomość, że każdy ból ma zawsze jakiś swój powód, zmienia nam optykę widzenia, bo wiem, że ten ból może przynieść owoce. Kiedyś tata powiedział mi „nie marnuj tego bólu” i jest to zdanie, które noszę w sobie od chwili, kiedy mi powiedział; nawet jeśli nie rozumiałam go w pełni w tamtej chwili. Dzisiaj, po drugiej stronie łóżka, chciałabym pomóc innym, aby „nie marnowali” bólu. Chcę poradzić im jak poradzić

sobie z bólem, a nie tylko uzdrowić ciało.

W najtrudniejszych chwilach, próbach lub w największych rozczarowaniach często powraca do tego fragmentu św. Josemaríi: „Zapamiętajcie: istnieje coś świętego, Bożego, ukrytego w sytuacjach najbardziej prozaicznych i każdy z was ma to odkryć (Rozmowy z Prałatem Escrivą, nr 114). „Kiedy zmęczenie bierze górę lub gorliwość słabnie – mówi Maria – czytam te słowa i przestaję zadawać sobie pytanie „dlaczego” jest taka czy inna sytuacja, a przechodzę do "jak lub co". W zasadzie pamiętam o tych słowach nawet w spokojniejszych chwilach i chciałbym, aby poprzez moją pracę były „lekkie” także dla innych".

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/zwykla-praca-i-jak-ja-
uswiecic-xvi-medycyna/](https://opusdei.org/pl-pl/article/zwykla-praca-i-jak-ja-uswiecic-xvi-medycyna/) (21-03-2026)